

SŁOWO

WILNO, Piątek 1 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80250. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANÓWCE — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszk
BIENIAKÓW — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCZ — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — ul. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Nadchodzący dzień rozgrywkowy

(Telefonem z Warszawy).

Warszawa, 28 lutego. Dziś o godzinie 1-szej po południu przybył do Senatu na posiedzenie senackiej komisji budżetowej Marszałek Piłsudski w otoczeniu świty wojskowej z p. wiceministrem Konarzewskim i pułkownikiem Beckiem na czele. Ze względu na przybycie Marszałka Komisja Senatu obradowała na sali posiedzeń plenarnych wśród tych kolorowych, wesołych kolumn marmurowych. Marszałek wygłosił mowę o budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. W artykule niniejszym rozpatrzemy osobno polityczne znaczenie samego faktu przyścia Marszałka do Senatu, a osobno znaczenie polityczne tej przez niego wygłoszonej mowy.

Marszałek Piłsudski, jako Minister Spraw Wojskowych, nie przysłał swoich przedstawicieli na sejmową komisję budżetową podczas rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdyż nie chciał wystąpić oficerów na kolizję z poczuciem honoru oficerskiego. Było to ostre w stosunku do Sejmu posunięcie. W stosunku do Senatu Marszałek postąpił zupełnie inaczej, mianowicie przyszedł sam, a oznacza to netylko, że od senatorów nie spodziewa się żadnych nieprzyzwoitych napaści na swe Ministerstwo, lecz przeciwnie, Senat chce traktować zupełnie inaczej, chce to wywrócić przez konstytucję 17 marca stosunku Izby niższej (Sejmu) do Izby wyższej (Senatu) jakby z powrotem przywrócić. O ile więc można powiedzieć, że Sejm w czasie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych został obrażony, czy ukarany, to Senat w czasie swoich rozpraw nad tym budżetem został specjalnie uhonorowany, czy też nagrodzony.

Marszałek w czasie posiedzenia komisji zwracał się do marszałka Senatu, prof. Szymańskiego i do Ministra Czechowicza. Należy zwrócić uwagę, że obie te osobistości są dziś specjalnie na szych wystawione. Przeciw Ministrowi Czechowiczowi Sejm zgłosił znany wniosek, a przeciw marszałkowi Szymańskiemu prasa opozycyjna wszczęła ordynarną kampanię.

Ale to wszystko miało znaczenie drugorzędne w porównaniu z tym nastrojem, jaki z chwilą pojawienia się Marszałka wytworzył się we wszystkich korytarzach, salach Sejmu i Senatu, w całej tej kuźni parlamentu polskiego. Nastroj ten niewątpliwie udzielił się odrazu całej wrażliwej na polityczne nastroje, nerwowej Warszawie. Nastroj ten odsuwał na plan dalszy wszystkie takie sprawy, jak zmiana konstytucji, postawienie pod sąd Ministra Czechowicza i t. d. i t. d. W wszystkich interesował tylko jeden fakt, wszystkich wyobraźnie pochłaniało całkowicie to, że Marszałek przyszedł do Senatu.

Rozumiemy, że genialny psycholog polski zgóry dyskutował taki nastrój. Rozumie on, tak odczuwają psychologię swego narodu, że na nastrój taki składają się dwie przyczyny. Jedną bardzo głęboką, poważną i ogólnopolską. Drugą płytką i specjalnie warszawską. Pierwszą przyczyną jest uwielbienie, które cały naród żywi dla osoby Piłsudskiego. Drugą jest to, specjalnie warszawskie, przypisywanie większego znaczenia formie zewnętrznej, niż treści materialnej. Zjawienie się Marszałka było taką formą, którą odwrócił On uwagę od wszystkich spraw, skierował ją na rozpatrywanie pytania, dlaczego i po co przyszedł.

I dopiero na tle tego skupienia, z którym słuchał Senat słów Marszałka, na widok tych zapracowanych fotografów, którzy ukryli po kątach, narzawał, którzy z kryki po kątach, narzawał (dalszy ciąg na s. 6-ej)

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Powrót p. Dewey'a.

Dnia 1-go marca wieczorem przybyła do Paryża doradca amerykański p. Dewey z rodziną.

Ustawa o poborze rekruta.

Sejmowa komisja wojskowa uchwaliła wczoraj projekt ustawy o poborze rekruta na r. 1929. Przedstawiciele Min. Spraw Wojsk. nie zjawili się do komisji. W obszernej dyskusji wielu mówców podkreślało, jak bardzo nie na miejscu są gniewy z komisją wojskową, gdy mowa o jednej z najważniejszych ustaw, wymagającej podatku krwi. Projekt ustawy przyjęto jednomyślnie w brzmieniu rządowym.

Uchwalenie budżetu M. S. W.

WARSZAWA, 28 II. PAT. Po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego zabrał głos referent budżet. Ministerstwa Spraw Wojskowych sen. Gąszyński. Z kolei przemawiał sen. Struż Januszecki, poczem zarządził przerwę. Po przerwie udzielili wyjaśnień i odpowiedzi na zadawane pytania pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Zabrali jeszcze głos sen. Januszecki oraz referent sen. Gąszyński. Po s. onczony dyskusji komisja przystąpiła do głosowania nad preliminarem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych restytuując wszystkie pozycje, skreślone przez Sejm oraz zatwierdzając budżet według projektu rządowego. Główna cyfra preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, uchwalonego przez komisję skarbowo-budżetową Senatu, wyraża się sumą 828.012.062 złote.

Delegat polski w Charcinie u Komisarza chińskiego Dao-Ia-Baj.

Wysoki delegat Rzeczypospolitej Polskiej w Charcinie, prof. Konstanty Symonowicz, złożył wizytę komisarzowi do spraw zagranicznych Daoinowi Cai-Jun-Szen, celem przedstawienia mu swych współpracowników nowomianowanego wicekonsula Stanisława Balańskiego, dotychczasowego kierownika referatu propagandy w wydziale prasowym M. S. Z. w Warszawie, oraz sekretarza Antoniego Kałuskiego.

Nowy naczelnik wydziału higieny szkolnej.

Dowiedujemy się, że kandydatem na stanowisko naczelnika wydziału higieny szkolnej i wychowania fizycznego w ministerstwie oświaty na miejsce p. Kilińskiego, który w najbliższym czasie przechodzi na stanowisko dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, jest mjr. Józef Błoński, zastępca dyrektora Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. Major Błoński jest z wykształcenia prawnikiem, w czasie wojny pracował w oddziale II wraz z p. K. Miedzińskim, obecnym ministrem, przed wstąpieniem zaś do P.U.W.F. i P.W. był dowódcą bataljonu w 46 pp.

Wycieczka sowiecka do Polski.

W najbliższym czasie przybyć ma do Polski wycieczka handlowa z ZSSR. W wycieczce wezmą udział przedstawiciele Komisariatu Ludowego dla Handlu i kierownicy trustów sowieckich. Wycieczka ta ma być rewizytą na odwiedziny polskich przemysłowców w Moskwie w roku ub.

ZA I PRZECIW.

Afganistan, kraj pretendentów.



Znany niemiecki tygoćnik humorystyczny „Simplicissimus” w ten sposób ilustruje wypadek w Afganistanie, gdzie co drugi niefortunny Azjan zjawia się nowy konkurent niemal ożenemu Ammanulaha.

Wydanie postów urzędem sądowym.

Z Rygi donoszą: Sejmowa komisja spraw poselskich uchwaliła wczoraj wydać około 30 postów w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej za różne przestępstwa.

Odpowiedź Łotwy Sowieciom.

Z Rygi donoszą: Ministerstwo spraw zagranicznych opracowało odpowiedź na ostatnią sowiecką notę protestu z powodu wystąpienia części prasy lotewskiej przeciw ZSSR. Jak informują źródła miarodajne, w odpowiedzi będzie wskazane na istniejącą w Łotwie ustawę prasową, według której organy prasy korzystają ze swobody i, że ministerstwo spraw zagranicznych nie ma możliwości wywierania jakiegobądź wpływu na opinie publiczną, która znajduje swe wyrażenie na szpaltach prasy.

Litwa a protokół Litwinowa.

Z Kowna donoszą: Wczoraj wieczorem wyjechał z Kowna do Moskwy poseł litewski w ZSSR. Bałtruszajis, który spędził w Kownie 3 dni. Przy udziale Bałtruszajisa w min. spraw zagranicznych odbyły się narady w sprawie stosunku Litwy do protokołu Litwinowa.

MOSKWA, 28 II. PAT. Według krążących w tutejszych kołach politycznych pogłosek, Litwa zdecydowała się jakoby przystąpić do protokołu moskiewskiego dopiero po ratyfikowaniu go przez wszystkich sygnatariuszy.

Woldemaras nie jedzie do Genewy.

Z Kowna donoszą: Jak się ostatecznie wyjaśniło, premier Woldemaras nie pojedzie na zbliżającą się marcową sesję Rady Ligi Narodów. Zamiast niego Litwę będzie reprezentował w Genewie generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych dr. Zaunius, o pełnomocnictwie którego już zakomunikowano Lidze Narodów. Jednocześnie rząd litewski powiadomił Ligę Narodów, że jest bardzo zainteresowany w rozstrzygnięciu figurującej na porządku dziennym sesji Ligi Narodów kwestji mniejszościowej.

Kowno pod groźbą powodzi.

Z Kowna donoszą: W związku z chłodną zimą i grubą warstwą śniegu w Kownie spowodowana jest wielka powoź. Rząd powołał komisję z 8 członków, której powierzono zapobiec niebezpieczeństwu. Magistrat kowieński wysygnął na ten cel 3 tys. litów.

Oziębienie stosunków estońsko-fińskich

Z Rewla donoszą: W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoski, jakoby w związku z podpisaniem przez Estonię i Łotwę jednocześnie z Polską protokołu Litwinowa oziębiły się stosunki między Estonją a Finlandją.

Fiński poseł w Rewlu Wuorimaa w tych dniach wyjeżdżał w sprawie protokołu Litwinowa do Rygi, gdzie odbył naradę ze swym kolegą, fińskim radcą do spraw lotewskich. Po powrocie do Rewla w tymże samym dniu poseł Wuorimaa odwiedził ministra spraw zagranicznych Łastika, z którym miał długą rozmowę.

W Rewlu utwierdziło się przekonanie, że pewne koła polityczne w Finlandji są niezadowolone z polityki ministra spraw zagranicznych Prokopa w sprawie protokołu Litwinowa.

Gen. Laidoner orientuje się w stronę Anglii

Z Rewla donoszą: Na kongresie estońskiego związku włościan gen. Laidoner wystąpił z przemówieniem o międzynarodowej sytuacji. Prelegent wskazał, że Estonja powinna podtrzymać dobre stosunki sąsiednie z temi państwami, z których strony mogłoby jej grozić niebezpieczeństwo. W pierwszym rzędzie należy tu mieć na uwadze ZSSR. i Niemcy. Laidoner podkreślił: „W chwili obecnej między Estonją a ZSSR. panują stosunki przyjazne, nie wiemy jednak, czy i nadal potrwa taki stan rzeczy. Niemcy obecnie są skrepowane, jest jednak nadzieja, że w przyszłości naród niemiecki rozszerzy swój wpływ i ponieważ dążenia Niemiec są skierowane na wschód, z czasem mogą tu wynikać komplikacje”.

Następnie Laidoner podkreślił wspólność interesów estońsko-polskich i nawoływał do orientowania się w stronę Anglii, ponieważ Anglia jest szczególnie zainteresowana w istnieniu państwa estońskiego.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANÓWCE — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszk
BIENIAKÓW — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCZ — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — ul. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego na senackiej komisji budżetowej zamieszczamy na stronie 2 gie

Premier Bartel w Gdańsku

Zwiedzenie stoczni.

GDĄŃSK, 28 II. PAT. Dziś o godz. 9 rano udał się p. premier Bartel w towarzystwie min. Kühna i min. Strassburgera wraz ze swem otoczeniem na zwiedzenie stoczni gdańskiej, w której wejścia oczekiwał gości dyrektor stoczni. Po szczegółowym zwiedzeniu stoczni i jej urządzeń technicznych p. premier Bartel odjechał do portu. U wejścia do wolnej strefy w porcie oczekiwał przybycia prem. Bartla i min. Kühna delegacja Rady Portu wraz z prezydentem Rady pik. de Loes.

Przejażdżka na łamaczu lodów.

Po powitaniu prem. Bartel oraz towarzyszące mu osoby wsiadli na jeden z łamaczy lodów i odbyli krótką przejażdżkę po porcie, przyglądając się pracy łamaczy lodów. Po powrocie do Gdańska p. prem. Bartel i min. Kühn udali się na zwiedzenie miasta, oprowadzani przez dyrektora muzeum miejskiego. P. prem. Bartel interesował się bardzo zabytkami sztuki i architektury gdańskiej.

W gimnazjum polskim.

Przed południem p. prem. Bartel udał się jeszcze do gmachu gimnazjum polskiego, gdzie zwiedził gabinety naukowe i kilka klas podczas lekcji, stawiając niejednokrotnie osobiste pytania. Po przedstawieniu całego grona profesorskiego i po wspólnej fotografii p. premier odjechał żegnany gorącymi okrzykami zgromadzonej młodzieży szkolnej.

Śniadanie u wysokiego komisarza Ligi Narodów von Hamela. — Przemówienia.

O godzinie 2 po poł. p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel i pan minister komunikacji Kühn oraz ich otoczenie podejmowani byli śniadaniem, wydanym na ich честь przez wysokiego komisarza Ligi Narodów p. van Hamela. W czasie śniadania wysoki komisarz wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość, że może powitać p. premiera w siedzibie przedstawicieli Ligi Narodów w Gdańsku. „Mogę pana zapewnić mówić wysoki komisarz von Hamel, — że pańka obecność tutaj oraz obecność pańskich towarzyszy razem z prezydentem i wiceprezydentem senatu w. m. Gdańska będzie dla Ligi Narodów istotnie radosnym wydarzeniem. Oby dzisiejsze odwiedziny przyniosły narodowi polskiemu i narodowi gdańskiemu rozwijające się coraz harmonijnie stosunki, a przez to wzmocnienie także ogólnego pokoju. Pan prezes Rady Ministrów Bartel podziękował w odpowiedzi za skierowane doń serdeczne słowa powitania. Cele — oświadczył p. premier — którym Liga Narodów posilkuje się od początku swego istnienia, dążąc do ogólnego pokoju i stabilizacji stosunków, są też specjalnie bliskie narodowi polskiemu i mogą liczyć na nasze całkowite zrozumienie i poparcie.

Herbatka u prez. Rady Portu.—Raut u min. Strasburgera

Po południu prezes Rady Ministrów Bartel i minister Kühn wraz ze swem otoczeniem oraz ministrem Strasburgerem obecni byli na herbatce u prezydenta Rady Portu p. de Loesa. Wczoraz o godz. 8 p. komisarz generalny Strasburger wydał w swych prywatnych apartamentach wielki raut na rzecz dostojnych gości. Na raut przybyło zgórą 150 osób. Pod koniec rautu odbyła się wspólna fotografia.

Późnym wieczorem p. premier Bartel opuszcza Gdańsk.

Wrażenie w prasie niemieckiej.

BERLIN, 28 II. PAT. Wizyta premiera Bartla i ministra Kuena w Gdańsku wywołała obfite zainteresowanie w całej prasie niemieckiej, która jednomyślnie niemal przyznaje, że wizyta ta jest objawem zbliżenia polsko-gdańskiego.

Turcja przystępuje do protokołu Litwinowa

MOSKWA, 28 II. PAT. Agencja Tass podaje, iż w odpowiedzi na zaproszenie rządu ZSSR. rząd turecki zgłosił przystąpienie Turcji do protokołu moskiewskiego.

Kogo Niemcy delegują na sesję Rady Ligi Narodów

BERLIN, 28 II. PAT. Delegacja niemiecka na zbliżającą się sesję Rady Ligi składać się będzie z ministra Stresemanna, a sekretarza stanu Schuberta i dyrektora ministerjalnego Gaussa.

Pożar strawił jeden z najpiękniejszych zabytków architektury średniowiecza.

BERLIN, 28 II. PAT. Ubiegłej nocy padł pastwą pożaru jeden z najstarszych i najpiękniejszych zabytków architektury średniowiecznej, a mianowicie zamek feudalny w Limburgu nad rzeką Lasną. Pożar, który wybuchł o godz. 3 w nocy, z niezwykłą szybkością ogarnął całą budowlę, zagrażając również starożytnemu tumowi limburskiemu, położonemu w pobliżu na skale. Ogniarz płomieni padł cały zamek. Ocalała jedynie stara wieża mieszkalna oraz przybudówka w stylu renesansowym.

„La Matin” o pracy ekspertów reparacyjnych.

PARYŻ, 28 II. PAT. „La Matin” uważa, iż eksperci reparacyjni wykonali pożyteczną pracę i zbudowali trwałą konstrukcję. System przyszłych odszkodowań jest na drodze do publicznych rokowań.

Niezwykła katastrofa w Atenach.

ATENY, 28 II. PAT. W kawiarni Panhellion nagle zawaliły się ściany, skutkiem czego 12 osób zostało zabitych, 13 ciężko rannych. Wiele osób odniosło mniejsze rany.

Na Kubie zaczyna się wrzenie rewolucyjne

Wykrycie spisku.

HAWANA, 28 II. PAT. Wczoraj wieczorem aresztowano tu 8 osób. z których trzy zajmowały wybitne stanowiska, pod zarzutem należenia do spisku, mającego na celu zgładzenia prezydenta Mahado i obalenie rządu zapomocą zbrojnego powstania na całej wyspie.

SALA PŁASTYKÓW (ul. Mickiewicza 33-a)

W sobotę dnia 2 marca Związek Akademików Rosjan U. S. B. urządza

IV Doroczny Koncert Bal

W programie słynny już w Wilnie Zespół Bałajkowy. Tańce p. Gregor-Winogradzkiej. Śpiew solo p. Plejwskiej, Świąteczkiej i p. Bukowskiego. Moc atrakcyj. — Bufet gorący i słodki. — 2 orkiestry. — Tance do rana. Zaproszenia i bilety dnia 2 marca w kasie od g. 5 wiecz.

Początek o godzinie 9-tej.

stawiali swe obiektywy tak, aby nie stracił żadnej minuty, możliwej dla chwycenia Jego twarzy na płycie, dopiero na tle całej tej atmosfery, która się wobec Niego wytwarza, rozumie się dopiero należyte, jak dalece paradoksalne jest twierdzenie tych demokratów naszego Sejmu, którzy utrzymują, że odebranie władzy Sejmowi i oddanie jej Piłsudskiemu lud polski odczuje jako umniejszenie jego, ludu polskiego, uprawnień. Jest to paradoks. Ten lud nie zna Niedziałkowskich, Liebermanów, Woźnickich, Gralińskich, Dąbskich, nie zna tych 444. On głosował na numery. A Piłsudskiego zna, zna doskonale z własnego uczucia, które do Niego żywi. Czuje do tego Piłsudskiego ufnosć bezgraniczną. To teoretyczny, śmieszny paradoks ta pretensja posłów, że za nimi stoi lud. Lud bezwzględnie, absolutnie, jednolicie stoi w Polsce za Piłsudskim Tak jest dziś i tak będzie jutro.

I dlatego witamy z radością mowę dzisiejszą Marszałka Piłsudskiego. Była ona znowu ostrą pod adresem Sejmu. Znowu rzuciła kilka wyrazów, które przywołują ten Sejm na ziemię ubitą, na którą on tak nie chce stanąć właśnie dla tej prawdy, którą w poprzednim ustępie wyraził. Ale mowa podkreśliła raz jeszcze, że wszystkie posunięcia, które bezpośrednio osobicie od Marszałka Piłsudskiego pochodzą, te wszystkie posunięcia zmierzają do wyklarowania sytuacji, do rozgrywki. Coś się od tej rozgrywki czasami otoczenie Marszałka, tak, jak cofali się niektórzy Jego legioniści, gdy szedł na rozgrywkę z Niemcami, jak cofali się Jego zwolennicy polityczni, gdy przeciw wszechwładzy parlamentu, a w obronie sprawności wojska, wszczął akcję o organizację naczelnych władz wojskowych przeciw Ministrowi Sikorskiemu. Cofa się jednak od tej rozgrywki, ucieka od niej, zasłania się wata przedewszystkiem Sejm. Oby przyszła jaknajprędzej! Gdy po takich faktach, jak mowa dzisiejsza, widzimy, że chce jej sam Marszałek, osobiła otucha wstępuje w serca nasze. Cal.

Komunizm a Liga Narodów na Dalekim Wschodzie

Pan Albert Thomas główna sprężyna międzynarodowego zrzeszenia pracy odbył wielką podróż na Wschód. Odwiedził Indie, Chiny, Japonię. Wszędzie wygłaszał przemówienia, konferował z przywódcami ludzi pracujących, doszukiwał się czegoś, coby przypominało europejski socjalizm. Obecnie powróciwszy do Genewy, pisze artykuły, a ogłasza swe spostrzeżenia. Mało go obchodziła sytuacja polityczna państw, całą swą uwagę skupił na stosunkach socjalnych, na dążeniach i prądach nurtujących masy. I doszedł do dwóch ciekawych wniosków: najważniejszymi zagadnieniami Wschodu są kwestje narodowościowe i komunistyczne. Ludność olbrzymich państw wschodnich dzieje się na niezliczone ilości szczepów i odcieni. Inny język, inna wiara, inne obyczaje; na pierwszy rzut oka różnice te są minimalne, ale bystry obserwator (a za takiego uważa się p. Thomas) rychło spostrzeża, że pomiędzy dwoma odmianami buddyzmu zachodzą większe różnice niż między katolicyzmem a judaizmem. Otóż sprawa pełnego równouprawnienia wszystkich odmian narodowościowych jest szczególnie żywotna.

Komunizm szerzy się zatrważająco. Jest to jedna tendencja bliżej znana szerokim masom — nic nie przeciwstawia się jej skutecznie. Albert Thomas jest przeciwnikiem komunizmu, sądzi, że energiczna kontrakcja na dalekim Wschodzie jest bardzo wskazana. I tu wysuwa Ligę Narodów. Trzeba ją tam uczynić popularną, trzeba przekonać wszystkich, że Liga regulując stosunki międzynarodowe jest o wiele praktyczniejszą niż komunizm, który tylko dąży do zatarcia narodowości. Propaganda na rzecz Ligi byłaby zatem najlepszą bronią przeciw komunizmowi.

Bardzo problematycznie, żeby nie użyć silniejszego wyrazu, zapatrywanie zb.

Mowa Marszałka Piłsudskiego na Senackiej Komisji Budżetowej

WARSZAWA, 28-II PAT. Przemówienie p. ministra spraw wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszone na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej w dniu 28 lutego 1929 roku.

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie, nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjęciem pod obrady Sejmu budżetu, przygotowanego przez rząd, przedzieliłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem pracy Sejmu, który stawia ministra nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten daje — zdaniem moim — pracę lichą i marną. Jest to — zdaniem moim — jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmowych, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupego prowadzenia pracy. Referent, gdyby był nawet najlepszym, nie daje gwarancji znajomości przedmiotu, ani — wzajemnego układu różnych części budżetu ze sobą, ani też nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu. Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjęciem na świat Sejmu w Polsce nad różnymi pracami Sejmu, dziwiłem się, jak dużo tam jest nonsensów i jakgdyby rozmyślnego prowadzenia pracy ta, aby było marna i licha. Do zwyczajów i obyczajów należy nie co innego, jak wystawianie swego referenta do spraw, których on nie może znać dobrze. Dlatego też powiedziałem p. Bartłowi, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi i dlatego, jeżeli moi koleżdy ministrowie z tem się zgodzą, żądam, aby mój budżet był rozpatrywany ostatni. P. Bartel na to się zgodził i dlatego przyszedłem ostatni do dania mego budżetu. Również lojalnie postąpiłem i z referentem p. majorem Kościalkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem, że nie zwracając się przeciw niemu osobiście i uważając, że z tych możliwych referentów, jakich może Sejm wystawić, on jest najlepszy, tak jednak postępuję i że nie będę referował nic w razie, jeżeli nie będę jednym referentem mego budżetu w Sejmie. Wreszcie uczyniłem to w stosunku do p. Daszyńskiego, powiedziałem mu to samo, co mówię tutaj.

Nie mogę nie stwierdzić, że występując starannie i stale przeciwko mniomstwu przeżytków z życia parlamentarnego, a jest ich wielka ilość, widzę, że ciągle stają one w sprzeczności, czy to z życiem, czy to z pracą, czy to wreszcie z prawem.

Nie mogę nie podkreślić jaknajbardziej, że uczyniłem brak mojej osoby w Sejmie, nie jedynie w tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczajnie dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. Honor jest jednym z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchlepanej prawdy życia, rozchlepanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko, nie mieszające się do polityki, w razie jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednym z tych ogniw wspólnym dla ludzi w mundurze w porównaniu do ludzi bez mundurów, jest poczucie honoru. Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczajnie silnie zapożyczona prawem i regulaminem własnym w wojsku. Nie wolno oficerowi przestąpić zwykłego przeciętnego honesto pod groźbą wykluczenia go z armii za czyn nie honorowy i dlatego określenia muszą być bardziej rozważane i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast w razie, jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozchlepanej prawdy panów posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów jakakolwiek praca w Sejmie. Obciążają się tą sytuacją jeszcze

bardziej, gdy wezmą pod uwagę to, co jest honorem służby. Honor służby w wojsku tak ostro dowodzone i indywidualnie dowodzone prowadzi nieraz do konfliktów, kończących się śmiercią. Być może, że jest to źle, ale tak jest. Honor służby bowiem nakazuje obronę przelozonego i dlatego jest tak ciężką prawdą służby wojskowej. I wobec tego, że przelozonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu, prócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji dla siebie, jako oficerów. Nadto ciężka ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwe języki i łatwość niepowściągliwych określeń u panów posłów. Dlatego też nie mówiłem w Sejmie, dlatego też, moi panowie, nie jestem w stanie i tutaj mówić tak, jakbym mówił o całosci budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałby pominąć głównie moje zadanie, zadanie związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez Sejm na moim budżecie. Biorę tylko stamtąd z przygotowanych przezeń prac na Sejmie, biorę jedną rzecz, rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości, na Sejm bowiem przygotowałem, jako wstęp historię budżetów wojskowych.

Jeżeli proszę państwa, weźmiemy porównanie z roku 1924 i preliminarzowego budżetu na rok 1925 w przeszłości i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego wobec niższej waluty przy jej stabilizacji znajdziemy porównania następujące: w 1924 budżet wynosił 701 milj. dawnym złotych, co przy przewartościowaniu daje 1.206.500 tys. Budżet preliminarzowy na rok 1925 wynosił 725 milj., co przy przewartościowaniu daje 1.247.200 tys., wtedy obecny mój budżet wynosi 814 milj., t. zn., że w stosunku do 1924 i 1925 roku jest mniejszy o 400 i coś miljonów, czyli o jedną trzecią zmniejszony. Jeżeli zaś weźmiemy punkty zaczeplane przez Sejm, to znajdy przy przewartościowaniu następujące różnice: w dziale I § 8 w roku 1925, to przedtem tego działu nie było i on był przenoszony do innych działów, to jest reprezentacja, wynosił preliminarzowy budżet 465 tys., gdy mój obecny wynosi 336 tys. Dział II § 3 wynosił w roku 1925 29 milj., w roku 1924 — 21 milj., mój budżet wynosi 11.496 tys. Dział II § 12 w 1924 wynosił 21 milj., w 1925 — 12 milj., w moim budżecie wynosi 7.300 tys. Dział I § 8, to jest dział reprezentacji. Dział II § 3 to są podróże służbowe i przesiedlenia, dział II § 12 są to wydatki uboczne przy wyżywieniu. W tych trzech działach zatem zmniejszenie budżetu w stosunku do tego, który jest bardzo jasną i widoczną. Jest jeszcze § 4 podobny, który nosił tytuł „różne”. W ustawie z 1925 roku wynosił 2.700 tys., w wozosnym budżecie wynosi 340 tys., inne zaś wymagają nieco ściślejszej analizy, dlatego, że są one bardzo zabawnie zatytułowane. O tem będę mówił później.

Budżety dawniejsze, przy ich rozpatrywaniu i przy ich stwierdzeniu istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesolych budżetów”, albowiem smutna historia naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innym, jak na kradzieży wyrażonej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to „wesole budżety” gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynkami z publicznych domów, robionymi dla panów posłów przez panów ministrów. Wesole budżety były złotymi czasami dla panów posłów Sejmu. Z budżetu utrzymywano nie tylko ich kochanki, ale utrzymywano również partje, z budżetu kradziono najbardziej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety wesolemi budżetami. Jeżeli pójdę dalej w anali-

zie, to wykaże, że system tej pracy wesolego użytkownika budżetu nie mógł nie zaczeplić właśnie tych części, które teraz są zaczeplone przez panów posłów Sejmu. Z tych właśnie części zużytkowano pieniądze nie na wojsko lecz na wesole spędzenie czasu budżetowo-sejmowo, na i ministrowo.

Przechodzimy, proszę panów, do tych punktów zaczeplonych przez Sejm jest ich w całosci 6. Proszę, panów, jeżeli przeczytamy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzględnie uwagę. Więc 1) „inne wydatki”, 2) „podróże służbowe i przesiedlenia”, 3) wydatki uboczne przy wyżywieniu”, 4) „szkoły i kursy żeglugi powietrznej”, 5) „fundusz dyspozycyjny”, 6) „różne”. Już same nazwy zaczeplonych części budżetu wywołać tu muszą pewne zdziwienie, gdyż jasnym jest, że zaczeplają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest bardzo uboczne. Nawet jeden z tytułów nosi nazwę „wydatki uboczne przy wyżywieniu”.

Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej, to znajdziemy np., że te wydatki uboczne przy wyżywieniu, które tak śmiesznie są zatytułowane, rozkładają się według naszego preliminarza na rzeczy następujące: zakup urządzeń laboratoryjnych, modeli dla instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarnictwa — 4 tys. zł., zakup urządzeń — 6 i pół tys. zł., badania nad konserwacją mięsa i innych środków żywnościowych pochodzenia zwierzęcego — 10 tys. zł., studja i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń technicznych w dziale żywnościowym — 4 i pół tys., modele sprzętu żywnościowego — 1 tys., model polowego pieca piekarskiego składanego — 5 tys., model kuchni samochodowej 25 tys., analizy żywnościowe — 17 tys., dezynfekcja magazynów żywnościowych 25 tys., drobne wydatki, jak opłaty stemplowe, karty rejestracyjne, przesyłki żywnościowe — 5 tys. Cała suma wynosi 107 tys.

Jak panowie widzą, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą. Czego bowiem tu nie ma! Modele powieszane z urządzeniami laboratoryjnymi, doświadczenia piekarnictwa z dezynfekcją magazynów żywnościowych, studja i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń z badaniami nad zwalczaniem szkodników zbożowych i t. d. Jest to czysty groch z kapustą.

Jeżeli weźmiemy specjalną pozycję, że szkołami i kursami żeglugi powietrznej, to zaczeplona suma wynosi rzeczy następujące: uzupełnienie i konserwacja sprzętu sportowo-gimnastycznego, uzupełnienie biblioteki wyposzczonych filmów zawodów szkolnych, materiały targowe komisji celowniczej, stypendya dla politechnice warszawskiej i zaokrąglenie jeszcze tej sumy w postaci 1670 zł. Jeżeli ja przejdę do tytułu „Różne”, to znajduję doradców technicznych i specjalistów angażowanych z poza wojska, udział w instytucie naukowej organizacji pracy, badanie stanu i rozwoju przemysłu wojennego zagranicą, opłata prywatnych biur informacyjnych, normalizacja. Przeważają tu wszędzie sumy, nie przewyższające albo 10, albo 20, albo 30 tysięcy. — W tych trzech przeczytanych przezemnie i analizowanych grochu i kapusty znajdujemy jedną sumę, przewyższającą 100 tys. t. j. 174 tys. na doradców i specjalistów, angażowanych z poza wojska dla różnych prac przemysłowych. Mamy więc pomiędzy 6 punktami zaczeplonymi trzy punkty złożone z grochu i kapusty.

Ja nie będę, proszę panów stwierdzał, czy jest dobrze robić w budżecie ten groch z kapustą, a że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to prawda. Tedy nie podobna pakować takich wydatków na jakiekolwiek wyraźne działy poprzeznie i jeżeli się przepakowywa temi

drobnymi wydatkami działy większe, to z tego wynika nonsens i nie pozostaje wtedy nic innego, jak te wydatki t. zw. różne i t. zw. inne i t. zw. wydatki uboczne pakować w jakąś osobną rubrykę, rzykując prosiu robienie z tego grochu z kapustą. — Pośród panów naturalnie jest wiele ludzi, którzy mają wydatkowania większych sum w tym czy innym interesie, którzy prowadzą i ci wszyscy wiedzą doskonale, ile grochu z kapustą przy każdym interesie być musi, a co dopiero przy interesie tak złożonym i skomplikowanym, jak praca wojskowa rozłożona na tyle specjalności i licząca w swoim budżecie aż 800 milionów zł. Ja nie tyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pelen podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście, skąd ta nagła, taka perwersyjna miłość do grochu i kapusty? Z trzech punktów zaczeplonych mamy akurat trzy — groch i kapustę. Taki grochowo-kapuściany pomysł, taki właśnie unkt zaczeplenia jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj wieczorem nad tym interesem, który tu załatwiam, to zdumiony myślałem o tendencji ludzi, umiających znaleźć zamiłowaniu grochu i kapusty.

Panowie posłowie Sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów, Sejm gdy skreślił tyle a tyle, tyle a tyle, bez podania pozycji, które właśnie chce skreślić, to znaczy, że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą, to znaczy, że czyniąc nonsens, skrocił go nawet o głowę, jako obiekt nieprzyjemny dla siebie, pozostawiając problem określenia poszczególnych pozycji już nie sobie. Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to podróże służbowe i przesiedlenia. Jeżeli rozpatrymy ten dział, który w sumie ma 11.496 tys. zł., a w poprzednim budżecie miał 29 milionów, to znajdziemy podział podróży i przesiedleń na następujące działy i paragrafy: diety przy podrózach służbowych o charakterze ogólnym, diety przy podrózach służbowych inspektorów armii przy Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych i inspektorów terytorjalnych diety przy podrózach służbowych w celach szkolenia wojska, diety z tytułu uczestnictwa absolwentów wyższych szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych i podróże Wyższej Szkoły Wojskowej, diety i koszty przejazdu w czasie podróży zagranicę, diety członków komisji poborowych i rozpoznawczych, diety członków komisji kontrolnych, dodatki przy przeniesieniach oficerów i podoficerów do szkół i na kursy celem specjalizacji i na doskonalenie, dodatki przy przeniesieniach służbowych ze względu na przejściowy przydział do formacji i oddziałów, wreszcie przesiedlenia i koszty użycia podwód i pobranych koni podczas ćwiczeń międzywojennych. Mamy więc masę poddziałów. W tym wypadku panowie posłowie nie skracali nonsensu o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te budżety, które mają być zmniejszone. Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych, podróży wyższej szkoły wojennej oraz diet i kosztów przejazdu w czasie wyjazdu zagranicę. Jest to praca szkolenia, praca kształcenia. To zostało obcięte o 1.041.437 zł. Wreszcie wydatki przy przeniesieniach służbowych oficerów i podoficerów do szkół i na kursy celem specjalizacji i doskonalenia. Idzie tu, proszę panów, o pewne masy, związane z awansem oficerów, gdyż awanse nie mogą iść zgodnie z naszymi urządzeniami, jeżeli oficer nie przesłucha kursu, przygotowanego do wyższej szkoły. Nie można dać oficerowi młodszemu kampanji, dopóki nie wysłucha on kursu dowodzenia batalionem lub baterią, dopóki oficer nie wysłucha kursu dowodzenia baterią, szwadronem lub batalionem i nie można objąć pułku, nie mając rów-

nież poprzednio odpowiedniego kursu, a kursy te trwają nieraz długo i pozbawiają panów oficerów możliwości mieszkania w jednym domu z rodziną, t. zn., że gdzieś te kursy muszą być urządzone poza miastem. Zaden awans nie jest możliwy, dopóki niema pewności, że oficer przeszedł odpowiedni kurs. Dziwnym więc zbiegiem okoliczności tam, gdzie nadarzyła się tak jak przy grochu z kapustą sposobność skrócenia nonsensu nawet o głowę, nie zrobiono tego a tam, dzie chodzi o naukę i szkołę, tam znalazł miejsce do skracania i wykazano wyraźnie, że te właśnie punkty mają być zmniejszone, że o milion ma być mniej na naukę w wojsku.

Są to pozatem skrócenia, które tu określiłem, a pozostaje mi jeszcze do powiedzenia jedno: wydatek, związany z funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych i drugi fundusz dyspozycyjny tak zw. sztabu. Streszczam więc tu, co mówię w stosunku do tych skreśleń, które rozpatrzyłem. Wszędzie przy każdej w wielkiej gospodarce musi być dział tytułowany: „Inne wydatki”, „Różne”, „Uboczne” i t. d. I przy administracji wojskowej, zdaniem moim, to co jest tu napisane, jest wogóle zamałą sumą przy liczeniu na 800 milionów i polega to tylko na tem, że niektóre wydatki udało się wstawić w całość działów i dlatego pozostało jest względnie niewielka, t. zn. że wynosi bardzo niewielką sumę 103 tys., 61 tys., 240 tys., t. zn. że nie prawie przy liczeniu milionami. Te właśnie skreślenia nie tyle szkodzą wojsku, ile szkodzą autorom pomysłów grochowo-kapuścianych i mógłbym nawet nie bronić tej sprawy, bo te zmniejszenia nie dla mnie nie stanowią. Dodam do tego wobec porównania z dawnymi budżetami, że te właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzony, dlatego, że „różne”, „Inne” najwięcej się nadają do wesolego potraktowania. Więc gdy się namyślałem nad tendencjami tego, to ni ewiem, czy tendencja miłości dla grochu i kapusty i pomysłów grochowo-kapuścianych, czy też dziwna tektnota do złotych, dobrych i wesolych czasów, które były dawniej, przychodzi przy dużych funduszach dyspozycyjnych. — Fundusze dyspozycyjne są to fundusze, z których rachunków nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo. Ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć, jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle trudno wchodzić w groch i kapustę, reprezentacji, składającej się niekiedy z kilkudziesięciu, a niekiedy z bardzo bogatej prawdy reprezentacji. To jest jedno, a drugie fundusz dyspozycyjny jest najczęściej funduszem, którego wydatki nie znoszą jawności, dlatego też wtedy straci się istotę i sens prawdy. — Fundusz dyspozycyjny reprezentacyjny ministra spraw wojskowych, jak panowie widzą, zmniejszył się. Z jednej strony zawdzięcza to wojko ministerowi osobie, która wogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cof się od reprezentacji jak najchętniej. Natomiast należy powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w państwie w ten czy w inny sposób dlatego, że tak żyje świat. My nie potrafimy wyrwać się z tych zwyczajów i narzucić światu innych zwyczajów. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne. Dlatego jest to krzywdą dla wojska odczuwaną bardzo głęboko, gdy reprezentacja jest zmniejszona. Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacji lokalnej pułków, które mają jedno jedynę święto — święto pułkowe, gdzie się łączą one z przeszłością swoją i gdzie mnóstwo osób, które w pułku służyły, przyjeżdżają na święto swego pułku. My mamy bardzo wielki ciężar, nie z innego powodu, jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzą natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swego pułku. Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządów wojskowych, jaki zawsze istniał. Staranie i naciskanie na to, aby reprezenta-

cja nie szła za wysoko, jest stale i ciągle, żeby nie mieć skutków z długami oficerskimi. Musimy jednak często wspomóc pułkom, specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru nie ściśle rodzinnego wojskowego i gdy nie jest to tylko rodzinne zebranie pułku, lecz przychodzi kurs reprezentacji wojska i na zewnątrz. Takimi naprz są wszystkie pułki warszawskie, gdzie natychmiast miesza się do fet pułkowych cały świat zagraniczny, uważając to, że tak powiem, za zrobienie komplementu wojsku i wtedy jest mus podniesienia tego, jest mus do podniesienia wszystkich świętów sztabowych, gdy sztabar daje się pułkowi. Mógłbym od rządu zażądać, żeby mi cztery razy więcej dano i zawsze rząd mi to wyda. Więc tych 68 tys. nawet nie bronie.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą. Wszystkie sztaby muszą mieć fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się porachować. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu — jak powiedziałem — wszędzie wogóle wyciąga do góry reprezentację i wtedy, gdy idzie o rewanż, nie może być traktowany łała jako inaczej pracuje się bezcelowo. To są zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje Sejmu.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę szpiegostwa Polski. Ja, proszę panów, pracuję w Polsce na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako naczelnik państwa i jako naczelny wódz i późniejszy minister, śmiem stwierdzić że smutkiem, że niema chwili w życiu moim, kiedy nie byłem szpiegowany osobicie i zgodnie z moją dawną wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wolnej, niepodległej Polsce, żeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedy był ścigany przez różne gończe jak zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów. Nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowywano pracy szpiegowskiej w całym świecie jak w Polsce. Ja zatem stale i ciągle muszę mieć z tem do czynienia, nietylko dla zdrowia personalnego, ale też dla obrony państwa od szpiegostwa, od zarazy szpiegostwa. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegostwa jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzie indziej, jak w Polsce. Dlatego też te 2 milj. skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajemna na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

Ja, proszę panów, przedstawiłem swoje sześć paragrafów zaczeplonych i tem niestety muszę skończyć swoją pracę nad budżetem, gdyż to jest jedynym zadaniem moim w Senacie. Ja rozumieję, że wyszedłem poza normy zwykłych określeń, związanych z krytyką działania Sejmu i w moich określeńach przekroczyłem normy używane dotąd. Czynie zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż ja jeżeli mam wysłuchać sądzić i mieć jako straż groch z kapustą, to muszę mieć z tego powodu i niestrawność. To też jest niestrawność konstatacją (wesolosc).



Polowanie na fok

Nie wszędzie zima jest synonimem wzrostu przykości życia, są zakątki gdzie ludność wzdycha do mrozów, do śniegów i lodowców.

Niedaleko szukając nad Białym morzem. Paskudne to morze dla normalnego człowieka ale tutejszy, pomorzanin prawdziwie są w niem rozmówkami jak motornicy w swoim trmawaju, jak rolnik w swym zagonie.

Gdy nadchodzi zima, gdy prawdziwa żegluga ustaje zaczyna się okres polowania na fok. Od wieków trudnią się tem mieszkańcy, jest to najlepsze, najpoczątkiej się zajęcie. Dawniej wypływali na maleńkich stateczkach, wiołkach, niezdarnych, wrażliwych na każdy silniejszy podmuch wiatru. Każda ekspedycja była niebezpieczna przy każdej unosiło się widmo śmierci.

Najgroźniejsze są lodowce. Zbiera się ich nagle większa ilość, wążą jeden na drugi, pchają się, gniozą w przeciągu godziny tworzą ogromne, parokilometrowe pole. Biada stateczkowi, który trafi w taką nieprzyjemną kolumnę mas lodowych. W mgiełności oka to staje zduszony, spłaszczony, unic-

stwowany. Załoga, jeśli zdążyła wyskoczyć na lód umiera potem z głodu, z zima, z wyczerpania. Zdarza się, że pole lodowe tworzy się zwolna, bez gwałtownych zderzeń — więziony w niem statek jest również skazany na zagładę i nie mogą się wyswobodzić, plynie wraz z całą masą lodu gdzieś w da, do oceanu.

Ale dziś te prymitywne okręci i raczej te wielkie łodzie przechodzą do historii; prawie się ich nie widuje, nie odegrywują żadnej roli w całokształcie kampanji fokowej.

Potężne statki, łamacz lodów zastąpiły je w zupełności. Malygin, ostateczny szczęśliwy akcja w dramacie „No biele”, służy właśnie do takich polowań. A polowania te nie mają w sobie nic romantycznego, niczem nie przypominają tego co wyobrażamy sobie zazwyczaj myśląc o walce człowieka ze zwierzęciem.

Właściwie walki tej wcale niema. Całe polowanie jest zwyczajnym przedsięwzięciem handlowym.

Na Malyginie w chwili rozpoczęcia podróży pełno ludzi. Jest liczna załoga a prócz tego mnóstwo pasażerów: kupcy, przemysłowcy, handlarze. Oni figurują całą wyprawę, oni zakupują i

dzielić się całym dobytkiem. Właściwie nie mają żadnego określonego zajęcia na statku, o chcą pilnować by ich nie oszukano, by nie zadeklowano paru setek fok, starano się upolować ich jak najwięcej, by nie oszczędzali się ludzie. Ale policjanci ze zamierzeniem nie wypełniają im całego dnia, to też zabijają go jak mogą: spią długo, piją na umór i grają w karty bez pamięci. Nieraz się zdarza, że kupiec nie wraca wcale z podróży — nie miałby poco, przegrał całą swą część dochodu, swój udział w połowie — jest zrujnowany, więc woli nie pokazywać się w domu zbrakami, kończy z sobą gdzieś na lodowcu wystrzałem w skroń. Nie przyjmują się tem partnerzy i grają dalej.

Na pokładzie wre praca, wszystko się na nim odbywa: solenie, napełnianie beczek tłuszczem, wyprawianie skór. Zapach przeto ... nie wspólnego z wodą kolońską nie mający. Brudy straszne, wszystko lepkie, śliskie, tuście — obrzydliwe. Ktoś na to zwał, kto ma czas myśleć o porządku, o jakimś zmywaniu i czyszczeniu pokładu — trzeba się śpieszyć, bardzo śpieszyć bo Malygin zbliża się do zatoki w której sygnalizowano ołbrzymie stado fok.

Sygnalizowano? Oczywiście; statki nie je żdzi na chybił — traf, nie szuka sam obiektów do polowania — dobre to dla małych, wielkich łodzi, ale nie dla takiej kolubryny jak Malygin. Na wyspie Morżowiec jest przyrządzone specjalne łowisko. Stamtąd startują codziennie aeroplany i lotnicy wypatrują większe zgromadzenie fok. Do takich lotników należą Babuszkini i Czuchnowski — chodzą teraz w aureoli sławy, wszyscy patrzają na nich jak na wyrocznie. Pewnie — cóż znaczy dla nich wycięcie parę fok — wycięli robotników Italji a to było znacznie trudniejsze.

Otóż lotnicy oznaczywszy dokładnie miejsce stada wracają do Morżowca i zapomocą radja oznajmują Malyginowi gdzie się ma skierować, gdzie szukać fok. Czyż wobec takiej techniki biedne zwierzęta mogą się ukryć, czyż mają jakiekolwiek szanse ratunku.

Już to przynają trzeba, że niema głuszych zwierzętek od fok. Ogromne to, ciężkie, potężne na wygląd, a w gruncie rzeczy bezbronne i beznymne. Bardzo towarzyskie koczują całymi stadami — po 6-8-10 tysięcy nieraz. Corocznie, zimą wyruszają z okolic Grenlandji i dają na — południe. Białe Morze jest ich Rivierą, lubią rozłożyć się

tam obozem w jakiejś zatoce. Wylazą na lód i przymrużują się male ślepią wygrzewają się na słońcu, rozkoszują się upałem — przecie tylko 30 stopni mrozu!

Mają jednak fok jeden zmysł organizacyjny. I tak gdy całe stado się wyleguje i słodko śpi gdzieś w otoczeniu wiatru, Stare, brzuchate olbrzymy. Wypatrują pilnie, zwracając uwagę na każdy szmer. Ale jest ich niewiele, i cała sztuka polega na tem by celnymi strzałami uśmiercić ich zdaleka nim się zplósza, nim podniosą alarm i nim całe stado w dzikim popłochu zsu nie się do wody.

Gdy się dobrze uda, wartownik nie ucieknie — ostrożności są zbyt wiele, polowanie zmienia się w rzeź.

Foki się nie ruszają z miejsca, nie zwracają najmniejszej uwagi na ludzi na strzały, ani na widok krwi. Jeżeli się któraś obudzi to podniesie leniwe łeb, spojrzy czy wartownik jest na posterunku, nie zda sobie sprawy, że to już tylko trup — zaśnie znowu. Myśliwi, choć ta nazwa jest w tych okolicznościach parodia, oszczędzają naboju, zabijają prostru maczugiemi, albo kolbami karabinów. Po paru godzinach ogromne stado pre dostawia smętne po-

bojowisko — ani jedna fok nie ocalała. Wtedy zaczyna się faktyczna praca. Trzeba patroszyć trupy, trzeba ściagać skóry, przenosić wszystko na okręt.

Zajęcie fokobójcy jest bardzo popłatne. Są premje za ilość upolowanych głów, zdartych skór, wytoczonych beczek tłuszczu. Dobry robotnik może zarobić w sezon około 4000 zł. — a matorów jest wtedy zawsze bardzo dużo.

Dziwnym jest też, że wobec tych ichnych hekatomb jakie się urządza obecnie, liczba fok nie maleje. Oficjalne statystyki i spostrzeżenia nie notują wcale, by stada były mniej liczne, by się rzadziej spotykało, by trzeba było dalej ich szukać. Wszystko jest po dawnemu, tak jakby te masowe rzeź nie znaczący dla roku fok. Ale prędzej czy później wpływ się ich odczuć wyginanie zwierząt stanie się widocznym, trzeba będzie ukrocić ten szal mordercy, albo morze Białe przestanie być fokodajnym morzem.

Zajście w gimnazjum białoruskiem.

Trzydziestu sześciu uczni wydalono z gimnazjum.

Stosunkowo niedawno pisaliśmy o wydaleniu z gimnazjum białoruskiego w Wilnie kilku uczniów, którzy wzięli udział w niedozwolonym zjeździe T-wa Szkoły Białoruskiej. Zdawałoby się, że ten wypadek zapobiegnie wciąganiu młodzieży szkolnej do roboty politycznej, a tu mamy do zanotowania świeży fakt.

W środę dnia 27 ub. m. trzech wydaleni w grudniu zeszłego roku z gimnazjum białoruskiego w Wilnie uczniowie tegoż gimnazjum przybyli do budynku szkolnego przy ul. Ostrobramskiej przed rozpoczęciem nauki i zaczęli namawiać uczniów wszystkich klas do urzędowania manifestacyjnego strejku na znak protestu w związku z rozpoczęciem w dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym procesem białoruskiej „Hramady”. Rzucone hasło strejkowe nie zostało wcale posłuchane wśród uczniów wyższych klas gimnazjum. Uczniowie pozostali w salach szkolnych i nie wpuścili do nich wspomnianych wyżej kolegów. Po tej nieudanej próbie agitatorzy zdołali zgromadzić około siebie na korytarzu szkolnym pewną ilość uczniów z niższych klas. Podburzona grupa młodzieży, nie usłuchała wezwania nauczycieli, nakłaniających ich do rozjęcia się i zaczęła obrzucać dyrektora gimnazjum wyzwiskami oraz wznosić pod jego adresem okrzyki.

Celem przywrócenia porządku w szkole zawezwano pomocy policyjnej i kiedy zjawili się funkcjonariusze policji większa część uczniów wróciła do klas, zaś grupa 36 uczniów opuściła gimnazjum i udała się do bursy, w której mieszka.

Po tem zajściu nauka w gimnazjum odbywała się zupełnie normalnie. W godzinach południowych zebrała się na posiedzenie rada pedagogiczna gimnazjum i uchwaliła natychmiastowe wydalenie z gimnazjum wszystkich 36 uczniów, którzy dopuścili się jaskrawego naruszenia dyscypliny szkolnej. Na prośbę kierownictwa szkoły wszyscy wydaleni uczniowie, pochodzący jak się okazuje z prowincji, zostali jako nieletni odesłani do rodziców pod konwojem policji.

Niezależnie od tego aresztowano i osadzono w areszcie kilkanaście osób, a wśród nich b. ucni gimnazjum, sprawców zajścia.

W sprawie tej prowadzone jest nadal energiczne śledztwo. Nie ulega wątpliwości, że zajście to wywołane zostało w związku z toczącym się obecnie procesem „Hramady” i jest dziełem rąk żywiołów wyartotowych.

Tajemnicza wizyta na pograniczu.

Z Mejszagoły donoszą, że w nocy z dnia 27 na 28 ub. m. widziany był samolot litewski przelatujący wzdłuż granicy litewskiej. Samolot ten oświetlany był ze strony litewskiej reflektorami.

Budowa drogi Wilno-Raduń.

Dyrekcja Robót Publicznych opracowała już projekt robót drogowych na linii Wilno-Raduń. Ostateczne prace mają być rozpoczęte już w marcu i będą trwać do

lipca r. b. Przez te trzy miesiące ma być wybudowana 22 tys. metr. drogi. W połowie lipca droga będzie oddana do użytku publicznego.

Białoruśka „Hramada” przed Sądem Apelacyjnym

Pierwszy dzień rozpraw.

Jak wiadomo, ogłoszony w dniu 22 maja r. ub. wyrok Sądu Okręgowego w procesie Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hramady”, nie był ostatecznym i, jak się tego można było spodziewać, sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Wszyscy zażądani przez Sąd Okręgowy apelowali, a ponadto wpłynęła apelacja Urzędu Prokuratorskiego w stosunku do pięciu uniewinnionych.

Sprawa wyznaczona została na dzień wczorajszy. Przybywamy do Sądu przed dziewiątą. Uderza na wstępie cisza panująca na korytarzach Sądu Apelacyjnego. Tu i owdzie posterunek policji, kilka osób publiczności, jak się potem okazało, świadków i czuwający nad bezpieczeństwem asp. Antonowicz. Niema tych tłumów, jakie oblegają salę posiedzeń Sądu Okręgowego. Pusto. Wołynęło na to podanie do wiadomości decyzji Sądu o niesprowadzeniu oskarżonych, jako że stawienie ich uznano za nieobowiązkowe, oraz zakaz wpuszczania na salę obrad i przyległe korytarze osób nie mających nic wspólnego ze sprawą.

Stopniowo sala posiedzeń zapelnia się. Przybywają obrońcy, przeważnie ci sami, którzy bronili w pierwszej instancji, a więc pp.: Babiański, Honigwil, Duracz i Etinger Ignacy z Warszawy oraz prof. Petrusiewicz, senator Abramowicz, Romankiewicz, Preiss, Olechnowicz, Solc, Marcinkiewicz i Frydman. Ponadto ma jeszcze przybyć mec. Śmiarowski.

Przed dziesiątą wchodzi Sąd w składzie: przewodniczącego wiceprezesa Dmochowskiego oraz Sędziów Jundziła i Bądkiewicza. Oskarżenie popiera podprok. Parczewski. Protokuluje apl. Buyko.

Następują zwykle formalności, jak: wyjaśnienie kto wnosi obronę poszczególnych oskarżonych, sprawdzenie obecności świadków pozwanych do S. d. Okazuje się, że z ogólnej liczby 23 świadków zawezwanych przez Sąd oraz 6 zawezwanych przez obronę za zgodą Sądu, nie stawili się osmiu. Ponieważ są to osoby zamieszkujące w innych okręgach sądowych oraz uznając, że zeznania ich nie mają wielkiego znaczenia dla sprawy, Sąd uznaje niestawienie ich za usprawiedliwione i postanawia sprawę rozpoznać.

Następnie są i zwalnia wszystkich świadków do następnego dnia, kiedy zostaną zaprzysiężeni i złożą zeznania. Ponieważ strony nie wnoszą żadnych wniosków, sędzia Jundziłł przystępuje do referowania sprawy. Zajmuje to Sądowi cały dzień.

Referat ten daje całkowity obraz warunków, w jakich powstała i działała „Hramada” oraz poszczególnej jej członkowie, którzy obecnie osadzeni w więzieniach oczekują na uprawomocnienie się wyroku. Stopniowo pułk za punktem omawia sędzia Jundziłł motywy, jakimi kierował się Sąd Okręgowy przy ferowaniu wyroku w stosunku do oskarżonych, którzy należą do wybitnie klasowej organizacji jaką była „Hramada”, pod przykrywką roboty nacjonalistycznej dążyli do obalenia istniejącego ustroju. Mamy tu cytaty zeznań poszczególnych świadków i powoływanie się na dokumenty stanowiące dowody rzeczowe. Każde najmniejsze oskarżenie poparte jest dowodem. Po tej części referatu następuje odczytywanie skarg apelacyjnych urzędu prokuratorskiego oraz obrońców poszczególnych oskarżonych.

Jak wiadomo urząd prokuratorski apelował w stosunku do pięciu uniewinnionych: dyrektora gimn. białoruskiego Radoława Ostrowskiego, Ant. Łuckiewicza, Józefa Szarkiewicza, Ant. Sokłowski i Michała Szewela.

Sąd Okręgowy — mówi się w tej skardze apelacyjnej — uniewinniając Łuckiewicza stwierdza, że „udział Łuckiewicza w pismach wydawanych przez „Hramadę” w celu szerzenia idei rewolucyjnej, został na przewodzie sądowym z całą stanowczością stwierdzony”, a omawiając charakter prasy hramadowskiej stwierdza: „usiłowano zaszczerpieć w czytelniku głęboką niechęć do Polski, jej rządu, państwowości i całej kultury polskiej, podważyć zaufanie do siły mocarstwowej Rzeczypospolitej i jednocześnie zaszczerpieć w czytelniku sympatię do ustroju komunistycznego”. W tych warunkach uniewinnienie Łuckiewicza jest niesłuszne, jak również i uniewinnienie Ostrowskiego, który zajmując w „Hramadzie” wybitne stanowisko, na co wskazują zeznania świadków o udział w znanej konferencji w Gdańsku z udziałem przedstawiciela Kominternu

Dr. med. Jan Cumft
Członek Wileńsko Nowogródzkiej Izby Lekarskiej, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego i Stowarzyszenia Lekarzy Polaków zmarł dnia 27 lutego 1929 r. w wieku lat 64.
Cześć Jego Pamięci!
Wileńsko-Nowogródzka Izba Lekarska.
Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.
Stowarzyszenie Lekarzy Polaków.

Dr. med. Jan Cumft
Lekarz Kasy Chorych i szpitala Kolejowego w Wilnie, Kurator Synodu Wileńskiego Ewangelicko Reformowanego, Członek Konsystorza Wileńskiego, Filister Konwentu „Polonia”, zasnął w Bogu dnia 27 lutego r. b. o godz. w Wilnie w szpitalu Kolejowym na Wilczej Łapie w wieku lat 64.
Eksportacja zwłok ze szpitala do Kościoła odbyła się o godz. 16, dnia 1 marca żałobne nabożeństwo, a potem pogrzeb na miejscowym cmentarzu Ewangelickim odbył się w dniu 2 marca o godz. 11 zrana.
O czem zawiadamiają w głębokim żalu
Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany i Kuratorowie.

Dr. med. JAN CUMFT
Lekarz Szpitala Kolejowego w Wilnie.
po ciężkich cierpieniach zmarł 27 lutego 1929 r. w wieku lat 64. Eksportacja zwłok ze Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła Ewangelicko Reformowanego odbyła się 1 marca o godz. 3 m. 30 pp. Nabożeństwo żałobne 2 marca o godz. 11-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.
Lekarze i pracownicy Szpitala Kolejowego w Wilnie.
Wydział Sanitarny Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

Dr. med. Jan CUMFT
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 27 go lutego r. b. o godz. 20-ej w Wilnie w szpitalu Kolejowym na Wilczej Łapie w wieku lat 64.
Eksportacja zwłok ze szpitala do Kościoła odbyła się o godz. 3-ej m. 30 dnia 1-go marca, żałobne nabożeństwo, a potem pogrzeb na miejscowym cmentarzu Ewangelickim odbył się w dniu 2-go marca o godzinie 11-ej rano.
O czem zawiadamia w głębokim bólu pogrążona
Rodzina.

Dr. med. Jan CUMFT
wiceprezes Wileńskiego T-wa Okulistycznego zmarł w wieku lat 64 po ciężkich cierpieniach w dniu 27 II. rb. CZĘŚĆ JEJEGO PAMIĘCI.
Wileńskie T wo Okulistyczne.

Dr. med. Jan CUMFT
po ciężkich cierpieniach zmarł 27 lutego 1929 r. w wieku lat 64.
Eksportacja zwłok ze Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła Ewangelicko Reformowanego odbyła się 1-go marca o godz 3-ej m. 30 po południu.
Nabożeństwo żałobne 2-go marca o godz. 11-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.
Poradnia Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Polaków w Wilnie

Zofia z Maleckich CYMERSKA
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 27 lutego r. b.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Witoldowej 5 m. 6, do kościoła Św. Jana, odbyła się w piątek dnia 1 marca o godz. 5. Msza żałobna 2 marca o godz. 10 rano. Wprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa dnia 2 marca o godz. 4 po południu.
O czem powiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku
mąż, matka, siostry i bracia.

KRONIKA

Wschód s. g. 6 m. 10
Zach. s. g. 16 m. 54

Cisnienie średnie w m. 764
Temperatura powietrza 12.9C
Opad za dobę m. m. 4.1
Wiatr przeważający północno-zachodni

Minimum za dobę - 27
Maximum za dobę 10
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia

NABOŻENSTWA
— Nabożeństwo dziękczynne. Z okazji 40-letniej pracy samorządowej i społecznej p. Ludwika Ostreyki, w sobotę d. 2 marca b. r. o godz. 10 rano w kaplicy Franciszkańskiej przy ul. Trockiej odprawione zostanie na intencję Jubilatów dziękczynne nabożeństwo.

URZĘDOWA
— Udoświadczenie bezpłatnego przegładania Dzienników Wojewódzkich. W wykonaniu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, wojewoda wileński zarządził jaknajszersze udostępnienie ludności bezpłatnego przegładania dzienników wojewódzkich. W tym celu zarówno komplety Dziennika Wojewódzkiego za lata ubiegłe, jako też numery dzienników wojewódzkich z roku bieżącego wyłożone są na osobistych stołach, zaprzeczonych w przybory do pisania, zarówno w urzędach wojewódzkich jak w starostwach magistratach i w urzędach gminnych. W poczekalniach i pokojach przyjęć przegladaciel interesantów, zaś w biurach informacyjno-podawczych i w biurach sekretarzy pisarzy gminnych przez cały czas otwarcia tych biur dla publiczności.

— Rewizja działalności Stowarzyszeń. Starosta Grodzki przystąpił do rewizji działalności różnych organizacji i stowarzyszeń, licząc których na terenie Wilna jest naprawdę nieproporcjonalnie duża. W razie stwierdzenia, że dane Stowarzyszenie nie ujawnia żadnej działalności i istnieje jedynie dla zaspokojenia ambicji jednostki zostanie ono zamknięte.

— Rozporządzenie w sprawie opieki nad koniem. Komendant policji m. Wilna w jednym z ostatnich rozkazów swoich podaje co następuje: „Ponieważ w dalszym ciągu zdarzają się wypadki zbytniego przeciążenia wozów, polecam jaknajkategoryczniej pilnie przestrzegać odnośnie w tej sprawie przepisy. Przypominam, iż Członkom Towarzystwa opieki nad zwierzętami należy udzielać jaknajdalej idącej pomocy przy ściąganiu przez nich osób, wykraczających przeciwko rozporządzeniu Pana Prezydenta Rz. Po. z dn. 22 marca 1928 r.

MIĘSKA.
— (o) Powrót prezydenta miasta. Wczoraj powołał z Warszawy prezydent miasta p. Folejewski, który bawił tam kilk adni w sprawach miejskich.

— (o) Sprawa pożyczki angielskiej. Jak się dowiadujemy, rokowania przedstawicieli miasta z koncernem kapitalistów angielskich w sprawie likwidacji pożyczki z roku 1913, dobiegają do końca. Ogólna suma tej pożyczki została zmniejszona o 25 proc.

— (o) Powołanie dyrektora komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna. Na początku przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, na którym zostaną rozpatrzone złożone oferty i nastąpi powołanie jednego z kandydatów na stanowisko dyrektora Kasy.
— (o) Budżet elektrowni miejskiej. Jak

się dowiadujemy, projekt budżetu elektrowni miejskiej na rok 1929—30 został przez Magistrat zbilansowany w sumie 4.000.000 zł. Projekt ten będzie rozpatrzony na jednym z najbliższych posiedzeń miejskiej Komisji Finansowej.

UNIwersytecka
— Egzamin magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batoiego. W okresie egzaminacyjnym jesienno-dodatkowym (dla absolwentów) przystąpiło do egzaminów magisterskich 25 osób, składając 29 egzaminów, z których większość pomyślny, w okresie zaś egzaminacyjnym zimowym osób 168 do 179 egzaminów, z których było 149 dodatnich.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Odczyt prof. dr. St. Władczyki. Staraniem Koła Medyków U. S. B. na rzecz tegoż Koła w niedzielę dnia 10-III 1929 r. o godz. 7 wiecz. w sali Śniadeczek U.S.B. prof. dr. St. Władczyk wygłosi odczyt na temat: „Historia w świetle najnowszych badań”. Wejście 1 zł, dla uczącej się młodzieży 50 gr. Bilety można nabywać w księgarni Gebethnera i Wolfa ul. Mickiewicza 7. W dniu odczytu przy wejściu na salę.

— Z. Koła prawników. Przypominamy, członkom, że dnia 1 b. m. odbędzie się doroczne zwołanie walne zebranie Koła w lokalu własnym Zamkowa 11 (w podwórzu na prawo). Początek w pierwszym terminie o godz. 19 m. 30 w drugim o godz. 20.

— Walne zebranie. Zarząd T-wa Opieki nad zwierzętami w Wilnie, pozostającego pod protektoratem J. W. pana Wojewody wileńskiego, powiadamia swych członków i sympatyków, że walne zebranie członków T-wa odbędzie się w dniu 2 marca b. r. (sobota) o godzinie 17 (wrazie nieprzysięcia dostatecznej ilości członków na pierwsze, następnie odbędzie się o godzinie 18) w wielkiej sali wojewódzkiej Magdaleny Nr. 2.

— Walne zgromadzenie członków Związku Drobnych Kupców Chrześcijan. W dniu 3 marca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się walne zgromadzenie Drobnych Kupców Chrześcijan w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4 na porządku obrad: sprawa założenia hurtowni Związku, sprawy podatkowe, rejestracji sklepów i inne.

Wszystkich drobnych kupców uprasza się o najliczniejsze przybycie.

KOMUNIKATY.
— W niedzielę 6 marca odbędzie się w lokalu przy ul. Mickiewicza 9, loteria fantowa Katolickiego Związku Polek. Co trzeci bilet wygrywa. Mnóstwo ładnych i pożytecznych fantów.

RÓŻNE
— Działalność samorządu w zakresie popierania rolnictwa. Województwo wileńskie nadesłało do wszystkich przewodniczących wydziałów powiatowych sejmików naszego województwa okólnik w sprawie wytycznych działalności samorządu terytorialnego w zakresie popierania rolnictwa.

W okólniku tym zwraca się uwagę, że całokształt prac nad podniesieniem rolnictwa w powiecie i wykonaniem rolniczym terenów objętych akcją agrarną znajdować powinno oparcie w organach samorządu powiatowego.

Program prac przystosowany do warunków miejscowych opracowany ma być przez komisje rolne.

— Delegaci Woj. Wileńskiego na zjazd do Poznania. Na rozpoznanie się w dniu jutrzejszym w Poznaniu zjazd prelegentów urządzony przez Powszechną Wystawę Krajową w celu rozwinięcia w całym kraju szerszą w celach propagandowo-odczytowej wyrokij akcji propagandowo-odczytowej wyrokiędzają w dniu dzisiejszym z Wilna instruktor oświaty pozaszkolnej z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Jan Dracz i z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Powszechną Wystawę Krajową instruktor Kółek Rolniczych p. Zukowski.
— Jeszcze kary za radjopajęczarstwo. W dniu 25 lutego r. b. Sąd Grodzki m. Wilna skazał za radjopajęczarstwo: Solonaja Chaima 100 zł lub miesiąc aresztu, Kowalczykowskiego Tadeusza zł. 25 lub 5 dni aresztu, Pankiewicza Stanisława zł. 25 lub 5 dni aresztu, Banaszkiewicza Stefana zł. 50 lub 7 dni aresztu, Wolskiego Stanisława zł. 25 lub 5 dni aresztu, Kuliberda Zofię zł. 25 lub 5 dni aresztu, Hening Helenę zł. 15 lub 3 dni aresztu, Gurwiczównę Dwiej zł. 25 lub 5 dni aresztu, Szlegel-Stafrańskiego Zygmunta zł. 25 lub 5 dni aresztu 5 spraw przekazano prokuratorowi Sądu Wojskowego.
— Przyjazd prezesa tow. „Ort”. Przybył do Wilna prezes Centralnego Komitetu żydowskiej organizacji „Ort” w Berlinie p.

padku odnośnie władze również poczyniły pewne kroki w celu jaknajszerszego zaopatrzenia ludności w żywność i ukrócenia paskarstwa.

— Wyrazy serdecznego współzucnia z powodu bolesnej straty, składa Docentowi U. S. B. dr. med. p. panu E. Mancewiczowi II kursu medycyny.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Ostatnie przedstawienie krotoczwilii „Dobrze skrojony frak”. Dziś, po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym ukaże się świetna, aktualna satyra „Dobrze skrojony frak” z K. W. wiczem-Wichrowskim w roli krawca, późniejszego ministra i posła.

— Premiera „Kwadratury Koła”. Jutro w Teatrze Polskim publiczność wileńska zapozna się z twórczością współczesnej Rosji.

Władze bolszewickie po premierze tej sztuki występnem zespołu p. Reizer-Kaplan. — Koncert D. Smirnowa w Teatrze Polskim. Wszczęświatowej sławy artysta operowy Dymitry Smirnow wystąpi w Wilnie raz jeden na koncercie w Teatrze Polskim w czwartek 7-go marca o godz. 8 m. 30 w. Atrakcją wielką będzie również występ komisji śpiewaczkii Lidji Smirnowej.

— W interpretacji tych artystów usłyszymy szereg arcy operowych i pieśni. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11—9 wiecz. bez przerw.

— Reduta na Pohulance. „Adwokat i różet”. Dziś, o godz. 20-ej po raz 7-my komedja Jerzego Szaniawskiego w 3-ach aktach —

— „Laleczki z saskiej porcelany”. W niedzielę więc o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Laleczki z saskiej porcelany” z gościnnym

— „Laleczki z saskiej porcelany”. W niedzielę więc o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Laleczki z saskiej porcelany” z gościnnym

— „Laleczki z saskiej porcelany”. W niedzielę więc o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Laleczki z saskiej porcelany” z gościnnym

— „Laleczki z saskiej porcelany”. W niedzielę więc o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Laleczki z saskiej porcelany” z gościnnym

— „Laleczki z saskiej porcelany”. W niedzielę więc o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Laleczki z saskiej porcelany” z gościnnym

„Adwokat i róża”, w premierowej obsadzie, ze Stefanem Jaraczem w postaci głównej. — Niedziela popołudniowa. W niedzielę, dn. 3-III przedstawienie popularne dla najszerszych warstw publiczności, wesolej krochowiłki J. Benavente p. t. „Krag interesów”, lustrowanej muzyką Mozarta. Początek o godz. 15 m. 30. Bilety w cenie od 50 gr. już do nabycia w biurze „Orbis”.

— Koncert I. Isserlisa. W dniu 5 i 7 marca b. r. odbędzie się koncert światowej sławy pianisty Juljusza Isserlisa, prof. Konserwatorium Państwowego w Wiedniu. W programie utwory Czajkowskiego, Debussy'ego, Liszta, Strawińskiego, Chopina, Bacha i in. Znakomity koncertant wystąpi w Polsce tylko w warszawskiej Filharmonii oraz w Wilnie, poczem uda się do Szwecji.

Bilety już do nabycia w biurze „Orbis”, Mickiewicza 11. Początek o godz. 20-ej m. 30 — Pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu balajkowego Eug. Dubrowina. W niedzielę, 3 marca o godz. 8 m. 30 w Sali Klubu Handl.-Przemysłowego (ul. Mickiewicza 33) odbędzie się nieodwołalnie ostatni pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu balajkowego. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor”, ul. Mickiewicza 4.

Koncert na najbliższych parafian św. Ducha. W dniu 3 marca r. b. w sali Kresowej (Zawalna 1) o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert na rzecz najbliższych parafian św. Ducha (Dominikańskiej) z udziałem wybitnych sił artystycznych Wilna w osobach: p. Lutomierskiej-Mianowskiej b. profesorki Konserwatorium Lwowskiego (śpiew kolorat) oraz p. Szełażanki-Plawskiej (śpiew) p. Malanowicza (skrzypce) p. Jesmana (fortepian) i innych. W programie F. Schubert, Karłowicz, Nowiński i inni. Wszystkich parafian prosimy o jaknajliczniejszą przybycie. Konferencja 20-tu św. Wincentego aPaulo.

WYPADKI I KRADZIEŻE — Ujście złodzieja kolejowego. Na górnym uczynku kradzieży oliwy z wagonu na stacji Wilno zatrzymano niejakiego Edwarda Konewskiego (Słomiana 3).

Zagadkowy wypadek. W m. Smoły pow. Brastawskiego została postrzelona 6-letnia Irena Rozenberg. W jakich okolicznościach wypadek ten miał miejsce narząże usta nie doznano, tembardziej, że brat narażony Robert Rozenberg twierdzi, że Irena postrzeżona była sama manipulując rewolwerem, zaś świadkowie twierdzą, że postrzeżony ją brat. Ranną ulokowano w szpitalu dziecięcym na Antokolu. Jest wysoco zastanawiającym, że wypadek wydarzył się po powrocie Rozenbergów z pogrzebu ojca.

Zanim kupisz fowar zagraniczny — Obejrzyj fowar krajowy.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B.
w dniu 21 12 1929 r.
408. I. B. „LAS SMYCZ” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prowadzenie wszelkiego rodzaju przemysłu i handlu leśnego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Siedziba w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej 1. Spółka istnieje od 17 grudnia 1928 roku. Kapitał zakładowy 50.000 złotych podzielony na 100 udziałów po 500 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Lipa Zinger i Irma Zinger — obaj przy ul. Kalwaryjskiej 1, oraz Lejba Pergament — przy ul. Piłsudskiego 26 i Szolom Pergament — przy ul. Mickiewicza 28. Wszelkie zobowiązania, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, zryta wekslowe, czeki, przekaz, pełnomocnictwa i ządania wszelkich sum pieniężnych podpisują pod stemplem firmowym dwaj członkowie zarządu, a mianowicie: jeden z Zingerów i jeden z Pergamentów, którzy mają prawo podnosić i otrzymywać wszelkie sumy pieniężne i mieć ruchome i nieruchome. Wszelka zaś korespondencja, pokwitowania z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej telegraficznej, zwykłej, wartościowej, poleconej i pieniężnej, pokwitowania z odbioru przesyłek, dokumentów, towarów z koleji, żeglugi, komórek celnych i osób prywatnych podpisuje i otrzymuje jeden z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Klottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dn. 17 grudnia 1928 roku za nr. 8089 na czas nieograniczony.
2874 — V.

W. WILLIAMS. 24) TAJNY KURJER

Powieść historyczna. Tłomaczenie z angielskiego. Rozdział XX. Oskarżenie.

Zapach deszczu i wilgoci owionął twarz Hektora, gdy otworzył drzwi wejściowe. Na ganku stała ciemna, wysoka postać, cała zakutana w płaszcz, z którego obficie spływała woda. Za plecami nieznajomego widniały sylwetki dwóch koni.

— Czy ty jesteś obywatel Charpentier? zapytał głucho przybły.

Hektor nie widział twarzy mówiącego. Ale w tej chwili właśnie księżyc wypłynął z za chmur i rozjaśnił ciemności, przybły rzucił się głową okrytą twarzą Hektora, czerwona, opalona twarz Javuary, wierzniemu sługi Couthona.

— Ależ i noc djabli nadal! — zrzęził zandarm. — Brr... Ciemno, choć oko wykol, a ja musiałem przez ciebie trzy godziny moknąć na deszczu!

— Pan kazał, żebyś natychmiast przybył do niego, obywatelu. Przywiodłem dla ciebie konia.

Hektor uczył wielką ulgę. Wzwanie Couthona nie miało w sobie nic groźnego, ani podejrzane. Bardzo często dygnitarz ten nie mógł sobie dać rady w nawałe pracy, bez pomocy sekretarza. Dziwnemu wydawało się tylko to, że wzywał Charpentiera, zamiast zastępcy jego, którego przyjął na czas choroby Hektora. Dlaczego nie wzywano owego Leroya'a, skoro Couthon potrzebował pomocnika?

— Chodzi o pośpiech! — zawołał zandarm, przerywając rozmyślenia Hektora. — Ubieraj się przedko i jedziemy!

— Czemu taki pośpiech i to w nocy? — zdziwił się głośno Hektor.

— Taki pośpiech, obywatelu, że całą drogę pedziłem galopem! — odrzekł Javuar, otrząsając płaszcz z wody. — Nigdy jeszcze nie widziałem mojego

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego podaje niniejszem do wiadomości p. p. Akcjonariuszy, że z powodów przewidzianych w § 84 Ustawy Banku Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, prawomocne bez względu na ilość przybyłych Akcjonariuszy i liczby posiadanych przez nich akcyj, odbędzie się nie 27 lutego, lecz 18-marca r. b. o godz. 6-ej wiecz. w gmachu Banku przy ul. Mickiewicza 8 według ogłoszonego już porządku dziennego.

RADJO.

Piątek, dnia 1 marca 1929 r.
11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny.
16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralno kinowy i chwika literaska. 16.30 16.35: Kursy giełdy włoskiej. 17.00 — 17.25: Koncert Ork. Rozł. Wileń. 17.25 — 17.50: „Dzieje Nemna”. Odczyt. 17.50 — 18.15: Koncert Ork. Rozł. Wileń. 18.15 — 18.45: Audycja. wesoła. „Na przystanku”. 18.45 — 19.10: „Skrzynka pocztowa”. 19.10 19.35: Tr. z Warszawy. Odczyt z dzieła „Higiena i Medycyna”. 19.35 — 20.00: Muzyka z płyt gramofonu. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00 20.15: Tr. z W-wy: Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.00: Tr. z W-wy. Festiwal muzyki francuskiej z Filh. 22.00 — 22.30: Tr. z W-wy. Komunikaty: P. A. T., policjanci, sportowy i inne. 21.30: „Specał detektorowy po Europie” (retransm. ze stacji zagraniczą).

Włosów wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esenca Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Fręta nr 16. o-1665 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

Mieszkanie

4 lub 5 pokojowe poszukujące od zaraz ze wszelkimi wygodaми (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzyniecu (pożądane ogrodem) Oferty składać do adm. „Stowa”, pod J. M.

OGłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27. 12. 28 r. pod Nr. 601 wciągnięto wpis dodatkowy: R. H. Sp. II. 601. Firma: „Spółdzielnia mieszkaniowa - budowlana Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością” zmienia się na: „Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością”. Pismo przekazane do ogłoszeń rejestrowych „Słowo”.

OGłoszenie. Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27. 12. 28 r. pod Nr. 601 wciągnięto wpis dodatkowy: R. H. Sp. II. 601. Firma: „Spółdzielnia mieszkaniowa - budowlana Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością” zmienia się na: „Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością”. Pismo przekazane do ogłoszeń rejestrowych „Słowo”.

Wyszła z druku nowa książka!

Białorusko - Polski Słownik Podręczny obejmuje 15.000 słów białoruskich. OPRACOwanie B. DRUCKIEGO PODBERESKIEGO. Redakcja członka Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie W. Hryszkiewicza CENA zł. 7 za egzemplarz. Księgarnie otrzymują rabat. Nabycy, otrzymując ze składu głównego conajmniej 5 egzemplarzy, korzystają z rabatu SKŁAD GŁÓWNY: Wydawnictwo Wileńskie — Wilno, ul. Kwazelna Nr 23.



HEMOROJDY

Czopki he-morojdy „Varicol” (z kogutkiem) moroidalne, usuwają ból, krawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esenca Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Fręta nr 16. o-1665 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

Mieszkanie

4 lub 5 pokojowe poszukujące od zaraz ze wszelkimi wygodaми (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzyniecu (pożądane ogrodem) Oferty składać do adm. „Stowa”, pod J. M.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA „Ostrobramska 5.

„KRÓL KRÓLÓW”

aktów 14. Realizacja Cecila B. de Mille'a. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny miejsc ZWYKŁE: parter 80 gr., balkon 40 gr., Kasa czarna od g. 4-ej. Początek seansów od g. 4.30, 7 i 9.30. Nast. progr. „BOHATERKA WIELKIEJ WOJNY”.

Kino-Teatr „HELIOS”

Wileńska 38

PIENIĄDZ

Emila Zoli. Początek seansów 4.30, 7.30 i 10.

KINO TEATR „POLONIA”

Mickiewicza 22.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

W roli głównej genialny wszechwiatowej sławy tragik Emil Jannings. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Kino „Piccadilly”

WIELKA 42.

MOULIN ROUGE

Dziś Na zapięcie. Sz. Publiczności największy europejski szlager sezonu 1929 r. Najnowsze, najmonumentalniejsze i najświetniejsze arcydzieło genialnego twórcy filmu „Variete” E. A. DUPONTA „Moulin Rouge”, Czarujący przepych parskiego życia nocnego! Orzyniealne zdjęcie „Moulin Rouge” i „Casino de Paris”. W roli głównej genialna rosyjska tragiczka OLGA CZECHOVA. Obraz ten wyświetla się ostatni raz w Wilnie.

Kino-Teatr „Wanda”

Wielka 30.

CZŁOWIEK BEZ NÓG

Ukryta Twierdza. Pierwszy raz w Wilnie. Dawno oczekiwany największy i najwspanialszy film z LON CHANEY'em. Beznogi Król tajemniczych podziemi. „Szatan San-Francisco” Sensacyjna tragedia w 12 akt. ze świata salonowych zbrodniarzy. W rol. gł.: LON CHANEY mistrz maski, jest to jedyna kreacja, która zdumiewa nie tylko wzrokiem, lecz i samego Lon Chaneya. Grając rolę człowieka bez nóg, po dwóch minutach grania musiał odpocząć, 30 minut przenosząc nieuczulenie bóle.

WYLEGARNIE (inkubatory)

„NORMA”

najnowszego modelu, oraz inne przybory do hodowli drobiu POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna Nr II-a. Oddział w Baranowiczach, Senatorska 13.

LEKARZE DENTYSTY

Poszukuje się LEKARZ DENTYSTA, tamże do wynajęcia 2 POKOJE DLA DOKTORA (o przyjmowaniu chorych) w Wil-nska 25½ od 12 2 po pol. Wejście z frontu.

Gimnazjum E. Kluczewej

(Biskupia 12/5) poszukuje NAUCZYCIELA GIMNASTYKI.

LEKARZ DENTYSTA MARYA Ożynska-Smołska

Choroby jamy ustnej, Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarne 1. 5. Przyjmuję: 8-1 i od 4 7. Wyzd. Zdr. Nr. 3

POSADA RÓŻNE

Poszukuje się uczyć gajowy żonaty, lat średnich do majtaku pow. Dziśnieńskiego, półkiłometra od stacji kol. Parafianów, obok miasteczka, kościół, szkoła Rekomendacja konieczna. Dm. oobie uposażenie, cieżkie mieszkanie, ogród. Acres poczta Parafianów, Siemasko; 21 i 22 marca będą w Wilnie w hotelu „Bristol”. 618-6

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20. Wszędzie do nabycia.

LEKARZ DENTYSTA AKUSZERKA

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA i Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurwizny, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. 3.500 dolarów „Rolkomis”, Gdańska 6. -2

KUPIĘ BIURKO

maszynę do pisania, o wymiarach około 2 m. na 1 m. Złożenia na piśmie z podaniem wymiarów proszę kierować do administracji „Stowa” pod Z. H.

DOKTOR D. ZBUDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5-8 wiecz.

DOKTOR D. ZBUDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5-8 wiecz.

FOLWARK ETOLA

z pełnym inwentarzem 170 ha, natychmiast do wydzierżawienia, „Rolkomis”, Gdańska 6. -2

Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut” są stosowane przy chorobach ŻOŁADKA, KISZKI, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻOŁCZOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1259-0 Skład w Wilnie, Zarzecz 30-7.

DOKTOR D. ZBUDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5-8 wiecz.

SUMY PIENIĘŻNE

posiadaamy do ulokowania. Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 561-0

LEKARZ DENTYSTA

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA i Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurwizny, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. 3.500 dolarów „Rolkomis”, Gdańska 6. -2

DOKTOR BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 1 i 3 - 8. (Telef. 921).

Oszczędności

swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów 818 6

pana w takiej wściekłości, jak dzisiaj, a sam wiesz dobrze, co się dzieje, gdy on traci panowanie nad sobą! „Bierz konia i pędź do obywateli Regnot!” — rozkazał, — „Przywieź tego miłkłego Charpentiera, który tam u niej mieszka! A zabierz konia i dla niego i wracajcie natychmiast, zrozumiecie?” Do djabła, nie potrzebowałem, by mi dwa razy rozkaz powtórzył. Skoczyłem na swego konia, który całą drogę stoi pod siodełm, na wypadek nagłego rozkazu i, co koń wyskoczył, popędziłem tutaj. Jeśli chodzi ci o moje zdanie, to nie trac czasu, przyjacielu. Kiedy pan w takim humorze, lepiej go nie rozdrażniać czekaniem, bo źleby z tobą było! — Pomyślał Hektor o Javuarze istniał oryginalny stosunek przyjacielski. Zandarm był starym wiarusem, który spędził dwadzieścia lat w wojsku i w policji, nie bez smutku odpruł z mundura królewskie litery i zamienił je na trójkolorewkę kokarde, ale służył nowemu rządowi równie wiernie i szczerze, jak to czynił wobec dawnego. Pod względem dyscypliny był to prawdziwy automat. Typ ten był dobrze znany Hektorowi, gdyż niemal samych tylko wiarusów tego rodzaju miał w swym pułku. Wiedział, że Javuar lubił go, ale zdawał sobie sprawę, że służbisty zandarm na rozkaz gotów jest zaprowadzić go na gilotynę, a nawet własnoręcznie uciąć mu głowę, mimo swej dobroduszości, szczerości i wesołości. — Poczekaj chwilę, zanim wezmę kapeluszy, płaszcz i pistolety, — rzekł Hektor. — Zaraz wrócę. A na rozgrzewkę kroknijemy sobie w Paryżu po szklance wina, dobrze? — Można, — odrzekł zandarm, uśmiechając się i wycierając mokre wąsy. — Hektor szybko wbiegł do swego pokoju i ubrał się. W całym domu pusto było i cicho. Zuzy nie była ani w sypialni, ani w salonie, ani w ogrodzie. Zniknęła gdzieś cicho i nieznacznie.

Nigdzie go nie widać, przeniósł się podobno na wieś. Nasz pan pozostał sam i musi bardzo dużo pracować, a że trzyma z Robespierrem, więc wrogowie, bojąc się o swoją skórę, skorzyszali z twej nieobecności i przysłałi tego błazna Leroya'a, by szpiegował Couthona! Hektor zamyslił się. Teraz dopiero jasna była dla niego rozmowa, którą miał z Fouquierem. Chciano mieć w nim szpiega i narzędzie upadku Couthona! Widocznie jednak chwila stanowcza nadeszła w czasie jego choroby i Leroy musiał odegrać rolę, przeznaczoną dla Charpentiera. Ale jaką rolę odegrał w tem wszystkim Grand Duc? Najwidoczniej działał przeciw Couthonowi i dlatego z taką ostrożnością i starannością zbierał dowody przeciw jego sekretarzowi. Javuar znów popędził konia i wkrótce obaj jeźdźcy znaleźli się na ulicy St. Honoré. Dom Couthona był rzęsiście oświetlony. W podwórzu stała grupa ludzi z pochodniami. Zandarmi otaczali bladego młodzieńca, ze związanymi z tyłu rękami; twarz jego wykrzywił wyraz przerażenia, postać całą wstrząsały dreszcze nerwowe. Pewnym krokiem wbiegł Hektor na schody. Drzwi do mieszkania Couthona były szeroko otwarte. Z wnętrza dołatywał piskliwy głos Couthona, klęczącego się z kims. Głos drugi był również dobrze znany Hektorowi. Młody Anglik zatrzymał się na progu, chcąc zdać sobie sprawę z sytuacji. Wspomnienie zdradzieckiej napaści, którą zawiądział — był tego pewien obecnie — garbusowi, dodało mu odwagi. Otworzył drzwi i wszedł do gabinetu Couthona. Garbus stał przed wygasłym kominkiem. Żółte jego oczy pały niezgodnym, gorączkowym ogniem, palcami bebnit nerwowo po blacie kominka. Naprzeciw niego, w głębokim fotelu siedział kaleka z obwiązaną rękami głową, z okrytymi pledem,

jak zwykle nogami. Chory krzychał przeraźliwie i groził chudym palcem, stojącemu przed nim garbusowi: — Widzę cię nawiłot, łajdakul! Chciałeś wcisnąć się do mego domu, z rżo, bądźcie wszyscy przekleci! Prz. chodźcie, przychodźcie patrzeć, jak ręka sprawiedliwości karze zdrajców, którymi i wy jesteście! Fouquier jutro uwolni mnie od waszego Leroya'a, ale uważajcie, żeby całej waszej szajki ten chłopiec nie pochnął pod nóż gilotyny! Czelnosc zdrajców nie ma granic! Nietylko staracie się wpakować w szpiega do domu, ale, gdy ja sam znalazłem uczciwego człowieka, usiłujecie go zgnieść i oskarżyć! Kaszel przerwał mu mowę. Oczy kaleki podniosły się i ujrzał Hektora. — Aha! Oto Charpentier, — zawołał — teraz, obywatelu komisarzu, proszę powtórzyć przy nim oskarżenie! No? Grand-Duc nerwowym ruchem poglądził swe czoło i zakaszlał. Człł się nieswojo. Małe, żółte oczy patrzyły z nienawiścią na Hektora, unikając przenikliwego spojrzenia Couthona. Oblizując zeschnięte wargi, spuścił oczy i wpatrywał się w swe buty, wreszcie rzekł: — Ja nie oskarżam, obywatelu. Nie oskarżam nikogo. Chciałem tylko zapytać obywatela o informację, dotyczącą jego stosunków z pewną niebezpieczną dla Rewolucji dziewczyną. — Tu zamilkł i spojrzął z ukosa na Hektora. Z niejaką Ludwiką Mallé, dawną arystokratką... — Czekaj! — przerwał Couthon, wzburzony wiele. — Czy twierdzisz, że Charpentier zna tę dziewczynę? — Garbus zaczął znów bebnit palcami, nie podnosząc oczu od podłogi. — Nic nie twierdzą, ale mam pewne dane... — Mów! — krzyknął Couthon. — Mów wszystko, chcę wiedzieć wszystko! Grand-Duc rzucił znowu zjadliwe spojrzenie na Hektora, który stał spokojny i niewzruszony. — Tej nocy, gdy obywatel Char-

pentier przybył do Paryża, — zaczął garbus, — policja zrobiła rewizję u niejakiego Extroma-spiskowca, skazanego dnia tego na śmierć. Młodego człowieka, zwanego „Szymonem” zabito w chwili, gdy próbował wymknąć się z domu, drugiego — nieznajomego znalezione w mieszkaniu niezłego. Popełnił on samobójstwo, w chwili na-dejścia policji. Niejakł pan — Braye, którego aresztowano wcześniej i który wyjawil nazwisko szefa szajki Extroma, twierdził, że właśnie oczekiwano tam przybycia tajnego kurjera z Anglii, lecz nie znał jego nazwiska. Człowiek, który popełnił samobójstwo nie był nim napewno, gdyż tamten miał być młodym człowiekiem, ten zaś miał około czterdziestu lat. — Ojż, proszę to dobrze zapamiętać, że z mieszkania Extroma było tajne wyjście, wiedące po przez zakład krawiecki przy ulicy Prawa. Tego dnia jedna z uczennic — Lison, pracowała do późnej nocy. Dwa dni później odeszła i nie wróciła więcej. Wówczas to właścicielka zauważyła brak czarnego, jedwabnego płaszczka. Ja zaś znalazłem ten płaszcz na ręku Charpentiere tej nocy, gdy przeprowadzano rewizję u Extromal — Chwilcecz, — zawołał, podnosząc rękę i zatrzymując Couthona, który chciał mu przerwać. Chwilcecz, zaraz skończył. Kilka dni, po zniknięciu dziewczyny, do zakładu zjawil się młody człowiek i pytał o nią. Na nieszczejnie zakład ten został zamknięty i nie możemy znaleźć kobiety, która z nim rozmawiała. Przyszłym jednak do przekonania, że młodzieniec, przyblył z zagranicy, obywatelu Charpentier, — młodzieniec, który ukradł płaszcz, by się wydoszcz z oszczonego przez policję mieszkania, młodzieniec, który pytał o Lison, są jedną i tą samą osobą. Kto jest tym młodzieniec? O to chciałbym się zapytać, obywatelu Charpentier!